Nr. 5. Lwów. dnia 31. Stycznia. **Rok II.**

Czasopismo wychodzi we środę każdego tygodnia.

Przedpłata kwartalna
dla Lwowa . . . 36 ct.
„ zamiejscowych 50 „
Rękopisma nie zwracają się.

CZCIONKA

Redakcja i Administracja Ulica Halicka Nr. 52. w drukarni *Dzien. Polskiego.*

Ogłoszenia zawodowe przyjmują się po 5 ct. od wiersza oprócz opłaty stęplowej 30 ct.
Nieopieczętowane reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DRUKARSKIM.

Lwów d. 31. stycznia.

Z obowiązku naszego przypada znów słów kilka powiedzieć o Cenniku naszym. Gdy w ostatnim numerze wypowiedzieliśmy zdanie o niekorzystnem usposobieniu dla naszego Cennika pp. pracodawców, dziś tego bez względnie powtórzyć nie możemy. Rzeczy inną postać przybrały. Po otrzymaniu od pp. pracodawców d. 24. b. m. nowego zupełnie projektu Cennika przez nich wygotowanego widzieliśmy się w tej konieczności, po poprzedniem zmodyfikowaniu niektórych ustępów w naszym Cenniku, przedłożyć im tenże po raz drugi na d. 25. b. m. Że jednak termin 14dniowy wypowiedzenia pracy równocześnie z tym dniem się kończył, prosiliśmy zatem o najspieszniejszą odpowiedź. Rzeczywiście zgromadzeni w niedzielę 26. b. m. pp. właściciele i zarządcy drukarń postanowili uzupełnić swój Cennik przedłożonemi z naszej strony punktami, zamawiając sobie jednak ostateczne załatwienia do obopólnego porozumienia z wysłannikami pracujących. Wskutek tego zaprzestanie roboty zostało cofnionem, a ostatecznie na posiedzeniu wspólnem dnia 30. b. m. panów pracodawców i pięciu delegatów pracujących Cennik ostatecznie omówiony i zatwierdzony.

Na przebieg całej tej sprawy składały się najrozmaitsze czynniki. Pośrednio i bezpośrednio starano się wpływowo działać celem sparaliżowania ogólnego porozumienia. Zabraniano nam zejść się dla ostatecznego rozważenia, drukarnia pewna zamkniętą była w poniedziałek dla tych, którzy się nie zgodzili na warunki, stawiane przez właściciela, koledzy nawet niektórzy działali na szkodę naszą bądź rozmyślnie, bądź z braku wyższego pojęcia rzeczy. Nie chcemy jednak i nie możemy wobec ważnej chwili, jak jest porozumienie niniejsze, przechodzić poszczególnie historję tego działania; że jednak postępowanie niezawsze było zgodne z poczuciem sprawiedliwości, jest faktem dokonanym. Niektóre uwagi nasze w tym względzie zamawiamy sobie do następnych numerów.

Trzecia rocznica.

I. Niepowstrzymany w swym pędzie rydwan czasu, jak w życiu całych narodów i składających się nań różnorodnych warstw, podobnież i w życiu jednostek — zostawia po sobie niczem niezatarte piętna, jakoby jedyne, wiekopomne ślady działalności swojej. Pędzona wiatrami i burzami łódź życia naszego, szczęśliwą nazwać się może, jeżeli uniknąwszy rozbicia lub mielizny — do pożądanego nas celu sprowadzi. Lecz czyż zawsze do pożądanego? Czyż zmienne losów życia naszego koleje, nie zostawiają w sercach naszych wspomnień, o których częstokroć i śnić by nie warto? O zmienności losu! Chwile twoje najczęściej podobne do dni marcowych: raz cieszymy się dobroczynnością wiosennego słońca, to znowu zamiecie i wiejące w same oczy wiatry przypominają nam złudność i nicość niepopartych faktami nadziei. I tak pomykamy coraz szybciej i dalej, i gdyby nie odnawiające się rokrocznie urozmaicone koleje życia, to gotowiśmy zapomnąć, że żyjemy, a szczególniej — na co żyjemy. Rzeczywiście, kogo zmienność losu nie pouczyła dostatecznie, ten albo nie dojrzał, albo nie dojrzeje nigdy. Tak, a nie inaczej.

Podobnie dzieje się i z nami — drukarzami, stanowiącymi jedną wielką rodzinę w masie ludów przed- i zalitawskich. Równocześnie prawie odrodziliśmy się pod promieniem dobroczynnego słońca — konstytucji; równocześnie zaledwie oddychać poczęliśmy świeżością zazieleniających się łąk i gajów naszych, a tu — również równocześnie prawie — nieubłagane jakieś fatum zawisa nad nami, jakby — co najmniej — do srogiej zimy zdążającymi. O, nigdy, nigdy! Mieliśmy

kiedyś swoją wiosnę — będziemy ją mieli znowu, bo różnie się plecie na tym bożym świecie.

Różnie się też działo i na naszym drukarskim świecie; różnie się też dzieje i u nas. Zachodzi tylko skromniutkie pytanie: czy z nabytych doświadczeń zdołaliśmy korzystać? Zostawiając każdemu z nas czas do zdobycia się na sumienną odpowiedź, obowiązkiem piszącego jest: odważnie i nieustraszenie kroczyć do zamierzonego celu, uprzytomnić czytelnikom pomyślne i niepomyślne chwile życia towarzyskiego, a zestawiwszy je — orzec, kto odpowiedział a kto nie, swojemu obowiązkowi.

Koniec 1869. roku i początek 1870., są to dwie najwybitniejsze chwile naszego życia towarzyskiego. Założenie „Towarzystwa Postępowego“ i zniewolona zmowa, są to rzeczy, któremi nie skromny artykulik, ale kompletne roczniki zapełnićby można, i jeszcze, kto wie, czy byłoby wystarczającem. Zważmy tylko cel i doniosłość pierwszego, a powody i skutki drugiego objawu życia naszego; suma czynów naszych odsłoni się sama — przekona nas, że zbywa nam i wiele zbywa na najważniejszych czynnościach dobrobytu naszego, t. j. na niezmordowanem, nieustraszonem a rzetelnem działaniu.

Aby uprzytomnić pomyślne i niepomyślne chwile towarzyskie i orzec, kto odpowiedział a kto nie odpowiedział swojemu obowiązkowi, dosyć jest spoglądnąć na doniosłość i ważność byłego Towarzystwa Postępowego. Istnienie Towarzystw humanitarnych t. j. wzajemnej pomocy, nie odpowiada tegoczesnym wymaganiom czasu a więc nie odpowiada i dążeniom naszym; celem naszym być powinno: ślad w ślad kroczyć za postępem ducha czasu. Tego nam nikt wzbronić nie zdoła — chyba, że powstrzyma — coby na żakostwo zakrawało, rozwielmożnionego we wszystkich sferach ducha postępowego. Otóż odpowiednio temu postępowi, mieliśmy Towarzystwo — na podstawie zatwierdzonego statutu. Mieliśmy obszerne pole do ćwiczeń pod moralnym i materjalnym względem. Jakież korzyści odnieśliśmy z tego? Korzyści na pozór drobne, w rzeczywistości jednak bardzo wielkie. Gdybyśmy zdołali byli — na wzór kolegów-Niemców — przeprowadzić organizację swoją i uregulować sprawę uczni, to obok podejmowanych ze skutkiem wykładów i t. p., obok założenia „Drukarni Związkowej,“ obok unormowania cen naszych, byłoby to już dostatecznem. — Lecz byli i są między nami, którzy rado widzą, jak kilkunastu z grona naszego ciężko pracują dniem i nocą stoją na straży interesów naszych, a ogół — jak to niestety wszędzie bywa — wcale nic albo bardzo mało, poczuwa się do popierania słowem i czynem tego, co wybrańcy jego zalecają. Uderzmy się w piersi i spytajmy: co się stanie, jeżeli i tych kilka w popiele naszym tlejących iskierek — zgaśnie? Co się stanie z nami, z nami jednostkami, jeżeli będziemy to do „Sasa to do lasa“ na oślep pędzić? Będzie jednym może aż nadto dobrze, lecz do czasu; pod wpływem zaś niedoli i wyzyskiwań drugich zmarnieją i znędznieją — pierwsi, i tak będziemy kroczyć dalej i dalej, aż kiedyś mające używać spokoju wiecznego popioły nasze wstrząśnięte zostaną rozpaczliwym jękiem następców naszych: o niegodziwi! na jakież to tory sprowadziliście nas!

Korespondencje.

(V) **Wiedeń**, d. 19. stycznia. Wydawca gazety *Deutsche Zeitung* cofnął. pisemnie wypowiedzenie zatrudnienia domagającemu się słusznego wynagrodzenia zecerowi, przezco zdawało się, że wiadome nieporozumienia zaspokojone zostaną. Nowe nieporozumienia zaszły jednak z powodu, że żądano od zecerów, ażeby o cofnięciu wypowiedzenia swej pracy zawiadomiły nieznany im komitet egzekucyjny. Ponieważ to się nie stało, zmusił tenże wydawcę wymienionej gazety do złamania danego słowa honoru i do powtórnego wypowiedzenia pierwej pokrzywdzonemu zecerowi, który w istocie opuścił swe miejsce, a reszta pracujących nie ujęła się za nim. Wydawca tutejszego czasopisma *Vorwärts* wydał gorącą odezwę do wszystkich członków sztuki drukarskiej, ażeby kolegów lwowskich w ich słusznych żądaniach jak najgorliwiej tak moralnie jak i materjalnie wspierali, co też, jak się dowiaduję, bardzo pomyślny skutek odniosło.

Kronika świata drukarskiego.

— Do kolegów w Wiedniu wydano następującą odezwę:

„Zgromadzenie delegatów wiedeńskich drukarzy i odlewaczy czcionek, wypowiedziało

d. 19. b. m. swoje niezadowolenie z samowolnego postępowania komitetu egzekucyjnego koalicji pracodawców i uchwaliło, ażeby wszyscy w przyszłości na każdy wypadek byli przygotowani i że każdy jest obowiązanym odłożyć co tydzień 1 zł. na przypadek, gdyby komitet egzekucyjny wywołał ogólne zaprzestanie roboty.

„Koledzy! Wy potraficie uznać ważność tej uchwały, albowiem brak środków jest właśnie tem, na co nasi przeciwnicy liczą, i co za naszą bezwładność ogłaszają.

„Koledzy! W czasach ważnych nieprzyjaźnych zajść, jakie właśnie teraz pracodawcy względem nas okazują, nie powinniśmy szczędzić ofiar, gdyby nawet te dla nas trudne były przy obecnej drożyźnie.

„Jeszcze raz odzywam się do Was, ażeby niedzielna uchwała Waszych delegatów stała się ciałem. Nie wywoływaliśmy walki; szukaliśmy zgody powtórnie, pomimo że nam wypowiedziano wojnę pierwotnie. A i druga odpowiedź była groźbą walki.

„Komitet egzekucyjny nie chce nic wiedzieć o zgodzie; on jest przeciw nam nieprzyjaźnie usposobiony. Spodziewamy się jednak, że pp. pracodawcy z wypadków w ostatnich tygodniach się przekonają, że nie powinni bezmyślnie dawać sobie od kilku przypisywać prawa, jak to głównie w ostatnich tygodniach się wydarzało. — Wiedeń d. 21. stycznia 1873.

Za wydawców pisma *Vorwärts*,
H. Gerbers."

— Statuta niższo-austrjackiego Towarzystwa drukarzy i odlewaczy czcionek odrzuciło c. k. namiestnictwo, ponieważ uważa działalność tego Towarzystwa za sprzeciwiającą się prawu i za niebezpieczną dla Państwa.

— Statuta niemiecko-austrjackiego Towarzystwa pracodawców zostały zatwierdzone, a w celu ukonstytuowania się, odbyto d. 23. stycznia Walne Zgromadzenie. Czy nazwiska członków Wydziału tak samo zostaną tajemnicą jak komitetu egzekucyjnego, nie wiadomo dotąd.

— Komitet egzekucyjny koalicji pracodawców umieścił dla postrachu małodusznych w wiedeńskich gazetach artykuł pod napisem: „Do właścicieli drukarń", w którem wykazuje jakie prawa tenże posiada, ażeby się oprzeć wszelkiem żądaniom i zmowom pracujących.

— Koalicja udowodniła zeszłego tygodnia swą największą bezwładność, z upragnieniem wyczekiwane uznanie jej zwierzchnictwa ze strony zecerów nie nastąpiło. Nie mogła się więc wstrzymać od zemsty zmuszając szanownego wydawcę gazety: *Deutsche Zeitung* do złamania danego słowa, aby niewinnego ukarał wymówieniem zatrudnienia, które tenże znalazł natychmiast w drukarni gazety *Volkswille*.

— Zarząd drukarni rządowej wyrządził krzywdę starszemu koledze Mühlbacherowi, który zawsze stał wytrwale na straży obowiązków koleżeńskich i popierał sprawę ogółu, usuwając go z posady rewidenta, którą od wielu lat piastował, przenosząc go do oddziału na 5 piętro, gdzie mało co daje się zarobić. Taki wypadek zdarzył się w zakładzie, w którym wielu nieudolnych żyje tylko z łaski protekcji.

— *Journal für Buchdruckerkunst* ganiąc dotąd bardzo często pracujących, upomina teraz pracodawców następnemi uwagi godnemi słowami, które wprawdzie nic nowego w sobie nie zawierają, ale często tymże przypominane być powinne: „Mamy sobie za obowiązek wypowiedzieć, że usunięcie brudnej konkurencji uważamy za główne zadanie „Niemieckiego Towarzystwo pracodawców", ponieważ jednolite postępowanie przeciw ludziom, którzy po lichych cenach robią, prędzej do celu doprowadzi, jak najczęściej bezwładne usiłowania jednostek. Ponieważ i w tym kierunku nasze staranie o dobro wszystkich dobrze myślących współtowarzyszy, tak pracodawców, jak i pracujących są skierowane, (albowiem ci ostatni są również brudną konkurencją i lichemi cenami krzywdzeni) — jak może pracodawca, którego sąsiad zmusza do najniższych cen, swoich pracujących uczciwie i odpowiednio wymogom czasu wynagradzać, jeżeli sam zaledwo tyle zarobi, ażeby siebie wyżywić, to niemniej, jest naszym obowiązkiem, wszystkie sprawdzone zajścia podać pod pręgierz opinii dla słusznego ukarania winnych, ażeby się nie znalazł nigdzie taki, który swemu koledzy wydziera w niegodziwy sposób robotę, przy której siebie, swoich kolegów i pracujących krzywdzić musi."

— Nieporozumienia między pracodawcami i pracującymi w Lipsku, i Brunszwiku niezmieniły się dotąd. Jestto w interesie wszystkich pracujących, a nawet i do Związku nie należących, nie przyjmować zatrudnienia w Lipsku, albowiem tamtejsi właściciele drukarń chcą zniżyć cenę pracy dla całych Niemiec.

— W Rzymie jest spór dotąd jeszcze niezałatwiony. Pracodawcy mieli dwa posiedzenia; na pierwszem odrzucili żądania pracujących, na drugiem przyszli przez zgodne postępowanie towarzyszy do przekonania, że ich słusznym żądaniom zadość uczynić się należy i zgodzili się na Cennik, z wyjątkiem punktu o pewnych

pieniądzach. Przepisy dla uczni odrzucono tak jak wszędzie. Towarzysze obstają przy dwóch ostatnich żądaniach i postanowili w razie odmówienia zaprzestać pracować. Spodziewać się jednak można załatwienia tej sprawy w dobrem porozumieniu. Przewodniczący Towarzystwa i 2 innych członków zostali wprawdzie z więzienia wypuszczeni, ale do miejsc rodzinnych pod eskortą odesłani. Władze przypuszczają, że internacjonal w tę sprawę się wmieszał, co jednak jest mylnem, ponieważ komitet cennikowy nie przyjął nawet wsparcia od tegoż. Za innymi członkami komitetu śledzą władze bezskutecznie.

Sprawozdania z czynności Towarzystw.

Sprawozdanie kasy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy drukarzy w Krakowie za rok 1872.

Liczba członków należących do Towarzystwa w przeciągu całego roku wynosiła w różnych przerwach 71.

DOCHÓD:

a) Wpisy do funduszu emerytalnego	64 zł.	— ct.
b) Wkładki miesięczne	448 „	75 „
c) Wpisy do funduszu chorych	56 „	— „
d) Wkładki „ „	359 „	— „
e) Procent od pożyczek zwyczajnych	117 „	— „
f) „ „ „ podręcznych	62 „	7 „
g) Długów	29 „	25 „
h) Za zmiany kup. Donau-Regulierung	9 „	90 „
i) Datek roczny Wgo Mikuckiego	10 „	— „
j) Ze sprzedaży świec	3 „	20 „
k) Za kupony od indemnizacji	9 „	39 „
Razem	1168 „	56 „

ROZCHÓD:

a) Zasiłki w chorobie	417 zł.	— ct.
b) Wsparcie podróżnym	32 „	— „
c) Lekarzowi Towarzystwa za r. 1872	100 „	— „
d) Aptece Hoffa za II. półr. 1871	10 „	43 „
e) Aptece Siedleckiego za rok 1872	54 „	44 „
f) Aptece Trauczyńskiego	2 „	25 „
g) Pomniejsze wydatki (jak w księdze)	39 „	50 „
h) Koszta pogrzebu	35 „	— „
Razem	690 „	62 „

ZESTAWIENIE:

Ogólna suma z koń. r. 1871 wynosiła	2292 zł.	37 ct.
Dochód z r. 1872 wynosił	1168 „	56 „
Razem	3460 „	93 „
Odtrącając rozchód za r. 1872	690 „	62 „
pozostaje w kasie z końcem r. 1872	2770 „	31 „

Teodor Machalski,
kasjer.

Ignacy Stelcel, przełożony. *Józef Pisz*, sekretarz.

Na walnem Zgromadzeniu w dniu 12. b. m. wybrano na rok 1873 kolegę Ignacego Stelcla przełożonym, zaś do Wydziału: Bielikiewicza, Czerskiego, Kostkiewicza, Machalskiego, Mensa, Pisza, Stahla, Stońkę, Strzeszyńskiego, Szyjewskiego, Wdowickiego, i Wiedeńskiego. — Wydział na posiedzeniu w dniu 15 b. m. wybrał z pomiędzy siebie: Wdowickiego, zastępcą przełożonego, Czerskiego, kasjerem i Szyjewskiego sekretarzem.

Pomijając inne pomniejsze uchwały zapadłe na Walnem Zgromadzeniu, podnieść tu tylko musimy jednę najważniejszą, świadczącą wymownie o poczuciu obowiązków członków Towarzystwa, które przyjęło sobie na godło wzajemną pomoc. Jak z powyższego sprawozdania widzieć można, wydatki w tym roku na chorych, przeniosły o wiele przychody do funduszu tego wpływające; Wydział więc przeszłoroczny z uwagi, że każdy uszczerbek na inne cele z funduszu emerytalnego, doprowadziłby nas do niemożności dotrzymania przyrzeczeń statutem zastrzeżonych; mając dalej na uwadze chorego, który i w tym roku pobierać będzie wsparcie równające się prawie dotychczasowym wkładkom przez członków wnoszonym — postawił wniosek, aby podnieść wkładkę do funduszu chorych z 50 na 75 ct. Przeciwko temu wnioskowi słaba tylko powstała opozycja. Ogół bowiem pojął dobrze, że z tego trudnego położenia nie ma innego wyjścia, nie chcąc ujmować tym, którzy jako chorzy, słusznie raczej wymagać od nas mogą podwyższenia dotychczasowego wsparcia, i że łatwiej nam dziś płacić o 25 ct. więcej, niż ująć choćby jeden grosz choremu. Wniosek więc prawie jednomyślnie przyjętym został.

Od Redakcji.

Przeświadczeni o gorącem zainteresowaniu się naszą sprawą cennikową sz. zamiejscowych Kolegów, staraliśmy się podawać im jak najświeższe wiadomości, które zwykle pod koniec tygodnia wybitności nabierały — wydawaliśmy li z tego powodu „Czcionkę“ cokolwiek później. Gdy obecnie sprawa ta została załatwioną — „Czcionka“ wychodzić będzie najregularniej co środy. Dziękujemy za cierpliwość.

☞ **Do niniejszego numeru dołączamy dla czytelników zamiejscowych nowoprzyjęty Cennik.**

Wydawca i odp. redaktor: **Leon Zubalewicz.** Z drukarni „Dz. Polsk.“ pod zarządem L. Zubalewicza.